

Wykład Ks. inf. Ireneusza Skubisia wygłoszony w dniu 25 stycznia 2020 r.

Chciałbym dzisiaj przedstawić Państwu jako emerytowany Redaktor Naczelny Tygodnika Katolickiego „Niedziela”, a jednocześnie jako Moderator Ruchu „Europa Christi” moje zamyślenia nad Kartą Praw Rodziny. Ten Ruch zainicjowałem w Częstochowie 2016 r., było nas wtedy ok. 100 osób, a miało to miejsce po brytyjskim brexicie. Ruch otrzymał nazwę „Europa Christi”. Założeniem Ruchu było to, żeby Europa wróciła do swoich chrześcijańskich korzeni, by przypomniawszy sobie, że jest naznaczona Ewangelią Jezusa Chrystusa i przez 2 tysiące lat była ziemią ewangelizowaną i normalną.

Jako Moderator Ruchu „Europa Christi” podejmuję działania, które mają na uwadze przywrócenie tożsamości Europy i troskę o to, co Jan Paweł II podczas inauguracji swojego pontyfikatu powiedział: Otwórzcie drzwi Chrystusowi!

Dzisiaj chciałbym powiedzieć o bardzo ważnym problemie, jakim stała się najprzód tzw. Karta LGBT. Może spróbujemy od bardzo zwyczajnych rzeczy: co oznacza ten skrót: Lesbijki, geje, biseksualiści, transeksualiści. Czyli problem karty LGBT – to problem nazwania po imieniu spraw seksu. Karta LGBT ma być odczytywana przez wszystkie wyrazy, które Państwo usłyszeliście przed chwilą. Gdy ją podajemy w skrócie urasta do bardzo wielkiego problemu. A rzeczywistość, LGBT to są ludzie, którzy zachowują się w kwestii seksu w taki a nie inny sposób, żyją ze sobą jakoby płciowo, dwie kobiety, dwóch mężczyzn, albo dokonywane są jeszcze inne kombinacje seksualne.

Może właśnie trzeba zobaczyć w sposób bardzo zwyczajny i rozumowy problem, który kryje się w karcie LGBT. Urosła ta karta do jakiegoś wielkiego problemu prawie naukowego. A Wyspiański powiedziałby, że to „rzeczywistość skrzeczy” – rzeczywistość ludzi, którzy jakoś w sposób swoisty, nienaturalny podejmują pewne działania seksualne, które stają się dla nich jakby priorytetem. My, jako ludzie normalni, zwyczajni uważamy, że seks jest ważną sprawą w życiu człowieka, ale nie najważniejszą i nie jedyną. Człowiek ma uporządkowane życie, przede wszystkim ma się posługiwać rozumem i na sposób rozumny podchodzić do całokształtu swojego życia. Natomiast jeżeli ktoś uważa, że seks dla niego ma znaczenie najważniejsze i priorytetowe, myślę, że jest to wyłączenie jego sprawa. Nie ubliżamy nikomu, nie chcemy, żeby ktoś uważał się obrażony, ale wolno nam zwyczajnie i po ludzku nazywać rzeczy po imieniu. Zauważmy, do czego prowadzi sposób życia u homoseksualisty czy lesbijki. Ci ludzie wiążą się ze sobą i wiążą ich przede wszystkim jakieś uczucie dziwne dla zwyczajnego człowieka.

Uważamy, że normalny człowiek to mężczyzna lub kobieta, którzy mają swoje życiowe przeznaczenie, posługują się rozumem, zdobywają umiejętności życiowe, uczą się, żeby zarabiać na swoje życie, mieć zawód, żeby funkcjonować społecznie. A każdy człowiek rodzi się albo mężczyzną albo

kobietą i jako tacy zawierają małżeństwo. Jest to związek mężczyzny i kobiety jak mówi biologia, a także w naszej polskiej rzeczywistości jak mówi Konstytucja. Małżeństwo jest to związek mężczyzny i kobiety. Ci małżonkowie rodzą dzieci, bo one są przyszłością nie tylko dla pary małżeńskiej, ale i dla społeczeństwa, także dla narodu, dla społeczności międzynarodowej. Rodzący się człowiek to przyszłość ludzkości.

Jest zwyczajne normalne myślenie, które ma charakter obowiązujący. Gdybyśmy stworzyli społeczeństwo ludzi, którzy są tylko homoseksualistami albo lesbijkami, to nie byłoby dzieci, nie byłoby rozwoju ludzkości. Taki sposób życia prowadzi do unicestwienia.

Dlatego ruch lesbijek, gejów, biseksualistów, transeksualistów i innych opcji seksualnych jest zagrożeniem dla ludzkości, dla normalności.

Chciałbym także zobaczyć razem z Państwem to, co się dzieje na naszych ulicach. Widzimy jakieś kino objazdowe po Polsce, przeważnie ludzie pojawiają się w specjalnych autobusach, są poprzebierani w dziwny sposób i głoszą prawo równości. Tak jakby im ktoś przeszkadzał w ich sposobie życia. Przecież nikt im nie ubliża, społeczeństwo polskie żyje swoim życiem i zwyczajni ludzie zawierają małżeństwa, tworzą rodziny, rodzą dzieci. W ten sposób funkcjonuje całe życie społeczne, funkcjonują szkoły, uczelnie, uniwersytety. To jest normalny sposób życia. Natomiast kino objazdowe lesbijek, gejów i innych jest tylko, jak wspomniałem, objazdowe. Nie myślę, żeby to była jakaś sprawa najważniejsza. Oczywiście, istnieją problemy związane z tym, co nazywa się konsumpcją, czyli użycie za wszelką cenę, najważniejsza w życiu jest przyjemność i w tym wypadku najważniejsze jakoby były doznania seksualne. Zwyczajny człowiek tak nie uważa. On przygotowuje się poważnie do życia, podejmuje wysiłki. My wiemy, m.in. jaki jest sposób wychowania harcerskiego. Harcerze to przykład pięknego życia młodych ludzi, którzy podejmują pracę nad sobą. Wiemy już od starożytnych, że przed młodym człowiekiem stawało zalecenie, że ma pracować nad sobą, że ma się wewnątrz rozeznawać, dążyć do czegoś. I właściwie to jest normalny sposób życia.

Natomiast nie uważam, żeby jakiś kinowy sposób życia był ideałem. Oczywiście, mamy do czynienia w naszej polskiej rzeczywistości z działaniem mediów - telewizja pokazuje sytuacje, które najogólniej, mówiąc najdelikatniej, są dziwne, ale przecież pokazanie tego, co robią geje i lesbijki na naszych ulicach jest obrzydliwe. I to trzeba nazwać po imieniu. Jednocześnie trzeba zauważyć, że te wyczyny, które są dokonywane na ulicach naszych miast zawierają w sobie bardzo niestosowne rzeczy wobec Kościoła, wobec naszych narodowych świętości. Przecież ci ludzie ubliżają zwyczajnej większości chrześcijańskiej w Polsce, ubliżają temu wszystkiemu, co jest dla nas święte. Choćby ubliżanie Obrazowi Jasnogórskiemu, który symbolem dla naszego narodu; jest to uderzenie w uczucia religijne, w to wszystko, co naród kocha, w co wierzy i to jest nasza historia, nasze zakorzenienie.

Tymczasem obserwujemy fakt, że ubliża się chrześcijanom, ubliża się Chrystusowi, polskim duchownym, zakonnikom i zakonnicom, pokazuje się w sposób drwiący i szydzący nasze największe i najpiękniejsze tajemnice – choćby Eucharystii. Jeżeli ktoś nazwie to po imieniu, od razu jest krzyk międzynarodowy. Wiadomo, że to wszystko jest kosztowne, wyjazdy autobusów kina objazdowego kosztuje, a jednak ktoś to finansuje i organizuje te wyczyny.

Myślę, że trzeba by zastanowić się nad tym, co dzieje się w Polsce. Polska jest krajem ludzi zwyczajnych, którzy chcą mieć rodziny, dzieci, chcą pracować i nie mają jakichś działań, które nazywamy niezwykłymi. To wszystko nosi charakter bluźnierczy. Na ulice naszych miast wyszło bluźnierstwo przeciwko Bogu, Chrystusowi, Matce Najświętszej, przeciwko wartościom, zwłaszcza tym, które zawarte są w Dekalogu.

Te rzeczy należy traktować po imieniu. Poza tym wydaje się, że pod płaszczykiem tych objazdowych zespołów kinowych kryje się jakaś poważna myśl polityczna. To działanie lesbijek i gejów ma wymiar także bardzo polityczny. Ono ma dokonać destrukcji myślenia zwyczajnego ludzkiego. Ludzie młodzi często są powodowani hasłami równości, sprawiedliwości i hasłami, które kiedyś głosiła rewolucja francuska. To wszystko jest działaniem politycznym. Chodzi o to, że ktoś chce zmienić myślenie Europy i świata, są bogate siły, które mają przełożenia na media. Jest to ogromna manipulacja. Nazwał to po imieniu abp Marek Jędraszewski, za co został mocno zaatakowany przez siły lewackie.

Trzeba, byśmy uruchomili nasz rozum, zwyczajne spojrzenie na życie i na naszą rzeczywistość. Ale musimy umieć nazwać rzeczy po imieniu. Przede wszystkim uważam, że nie powinno się używać kryptonimu LGBT, bo to urasta do jakiejś symboliki. Trzeba mówić bardzo zwyczajnie – chodzi o ruch lesbijek, gejów, biseksualistów i transeksualistów. Jeżeli ktoś usłyszy imiennie o co tu chodzi, to będzie umiał się ustosunkować do całego zjawiska. To jest podobna sprawa, jak słowo: aborcja. To słowo nikomu nic nie mówi, natomiast jeżeli ktoś powie, że to jest zabijanie nienarodzonych dzieci, wtedy jest to rzecz pojemna i ludzie wiedzą o co w tym procederze chodzi. Jeżeli powiemy LGBT – to jest wielka symbolika, a trzeba nazwać rzeczy po imieniu, że chodzi o ludzi, którzy są lesbijkami, gejami, biseksualistami i transeksualistami i in. A przecież dla zwyczajnego człowieka, owszem, jest rzeczą najważniejszą ważną i potrzebną dla rodzenia dzieci, to jednak nie jest to rzecz największej wagi. Najważniejsze jest to człowiek jest istotą rozumną i wolną. Z tego, oczywiście, płyną pewne konsekwencje.

A więc nie trzeba używać skrótu LGBT, który tworzy pewną tajemniczość i powiedzieć wszystko po imieniu osoby, które zajmują się swoim seksem w taki czy inny sposób. To jest kwestia karty LGBT

Tymczasem trzeba przypomnieć bardzo ważną propozycję Kościoła, którą wypracowywał jeszcze arcybiskup krakowski Karol Wojtyła, który mówił o teologii ciała, o tym, o trzeba po imieniu nazwać sprawy związane z

małżeństwem i rodziną. W 1980 r., czyli było to na początku pontyfikatu Jana Pawła II, został powołany Synod Rodziny. Zauważmy, że Ojciec Święty od razu zobaczył w sposób prorocki, czym jest rodzina i jak się nią należy zająć. Obradujący Synod Biskupów zaproponował, by Stolica Apostolska wydała Kartę Praw Rodziny.

Karta Praw Rodziny została wydana w 1983 r. z inicjatywy Jana Pawła II i jest ona bardzo ważnym dokumentem, niejako kluczowym dla Kościoła. Bo stawia sprawą małżeństwa i rodziny jako podstawowe. Celem Karty jest przedstawienie wszystkim współczesnym chrześcijanom i niechrześcijanom ujęcia – na tyle pełnego i uporządkowanego, na ile to było możliwe – podstawowych praw właściwych owej naturalnej i powszechnej społeczności, jaką jest rodzina.

W Karcie uwzględnione jest to, kim jest człowiek i czym są wspólne wartości całego rodzaju ludzkiego. Karta pokazuje i oświeca naturalną rzeczywistość rodziny. Prawa w niej zawarte wypływają ostatecznie z tego prawa, które zostało wpisane przez Stwórcę w serce każdego człowieka. W Karcie są podane normy ściśle wiążące prawnie, są także zawarte postulatory i zasady odnoszące się do prawodawstwa, jakie winno być stworzone i do rozwoju polityki rodzinnej.

Karta jest skierowana przede wszystkim do rządów. Potwierdzając, dla dobra społeczeństwa, powszechną świadomość podstawowych praw rodziny, Karta dostarcza tym wszystkim, którzy dzielą odpowiedzialność za wspólne dobro, model i punkt odniesienia dla opracowania ustawodawstwa i polityki rodzinnej oraz ukierunkowani

Rodzina, według Karty, zbudowana jest na małżeństwie, głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety, który opiera się na nierozzerwalnej więzi małżeństw zawartego dobrowolnie i publicznie, otwartego na przekazywanie życia. Małżeństwo jest instytucją naturalną, wyłącznie jemu powierzona jest misja przekazywania życia.

W naturalnym uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety oboje oni posiadają w małżeństwie tę samą godność i równe prawa.

Karta zwraca uwagę, że związki pozamałżeńskie nie mogą być stawiane nas równi z małżeństwami zawartymi w sposób niewłaściwy.

Na uwagę zasługuje art. 5 Karty: Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają pierwotne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców.

W szczególności wychowanie seksualne, stanowiące podstawowe prawo rodziców, winno dokonywać się zawsze pod ich troskliwym kierunkiem, zarówno w domu, jak i w wybranych i kontrolowanych przez nich ośrodkach wychowawczych. Naruszane są prawa rodziców, gdy państwo narzuca obowiązkowy system wychowania, z którego zostaje usunięta całkowita formacja religijna.

Art. 6. Rodzina ma prawo istnieć i rozwijać się jako rodzina. System rodziny wielkiej, tam gdzie istnieje, winien być otaczany szacunkiem i opieką, by mógł lepiej wypełniać swoją tradycyjną funkcję w zakresie solidarności i wzajemnej pomocy, przy jednoczesnym uznawaniu praw małej rodziny i godności każdego z jej członków jako osoby.

Jeżeli zatem nie obronimy rodziny, to nie obronimy normalności życia na ziemi.

Dlatego zechciejmy mocno podjąć temat rodziny w naszym życiu społecznym, krajowym i międzynarodowym. Trzeba, by Kościół bardzo mocno przypomniał Kartę Praw Rodziny, bo w tym jest pewien ratunek dla obrony kondycji ludzkiej na ziemi.